

Czy skrywane zbrodnie mogły doprowadzić do wojny?

28 lutego 2022

Zanim krzykniesz „Slava Ukrainie, Hierojom slava”, założysz nakładkę i poskaczysz na głównym placu miasta.



Jako kraj jesteśmy skłócenii z większością sąsiadów, jako ludzie pochodzenia polskiego odbierani jako naciągacze, złodzieje samochodów, tania siła robocza i za oceanem znawcy azbestu, oraz doskonałe mięso armatnie.

Jedyny nasz bezpośredni sąsiad, z którym nie mieliśmy zatargów, to Białoruś. Owszem, cofając się historycznie coś tam by się znalazło, ale przyjmijmy – choćby na chwilę, że tylko z Białorusią nie mamy żadnych zaszłości – zaraz polecą hejt o Aleksandrze Łukaszence, z drugiej strony o Burym, wspomnienia znad Niemna. To na półkę, na później. Słowacja była trzecim agresorem w 1939 roku, wspólnie i w porozumieniu z Hitlerem zajęliśmy Zaolzie. Litwa była czymś w rodzaju kolonii, no i Ukraina.

Dopóki nie rozliczymy przeszłości, tak do bólu i obustronnie, nigdy nie będzie trwałej zgody i porozumienia. Od dawna

kulminacją były chyba XVI, XVII wiek, polska szlachta traktowała mieszkańców tych ziem gorzej od zwierząt. Wiśniowiecki mógłby z Voldem Palovnikiem konkurować i nie wiem czy nie odniósłby zwycięstwa w ilości osadzonych na zastruganych drzewcach ludziach, „polskie pany” – pojęcie używane do dzisiaj – to prostacka szlachta, która wyżywała się na miejscowych Ukraińcach. Przywileje kozackie, prawa obiecywane przez kolejnych władców Polski, były lipną obietnicą.

Ukraina była więc najbardziej i najokrutniej traktowana przez drobną szlachtę i zamożnych ziemian. Nienawiść do Polaków wyssali z mlekiem matki, co w zasadzie nie powinno nikogo dziwić. Zabrakło prawdziwego, rzetelnego rozliczenia. Z obu stron.

Podczas II wojny światowej tylko Białorusini nie zasilali szeregów SS Galizen czy Waffen SS. Ukraina, Litwa, Łotwa i Estonia były dla Hitlera czymś takim, jak Polska dla Napoleona. Zaraz będzie hejt i oburzenie, będzie o szarży pod Samosierrą.

Faktycznie, była, ale nie jest to powód do dumy. Rękami Polaków obcinano ręce hiszpańskich chłopów, partyzantów, żołnierzy walczących o niepodległość. Wpisaliśmy się tak samo jak Łotysze czy Litwini podczas okupacji.

Dla nazistów była to prawdziwa hodowla psów gończych. Można było brać oprychów do najróżniejszych formacji, zwłaszcza tych najbardziej okrutnych. Przed II wojną światową zrodziła się Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, czyli OUN. Na jej czele stanął, a w zasadzie postawiono Jewhena Konowalca, którego potem kontrolowało Gestapo, w kręgach władzy były tarcia, głównie z pupilem Abwehry Stepanem Banderą. Konowalec został w końcu zastrzelony, gdyby wtedy żył Putin, od razu zostałby okrzyknięty winnym. Ale jeszcze się nie urodził, więc NKWD, co w łańcuchu powiązań zaraz dojdzie do Putina.

Teraz wśród wielu innych im podobnych są bohaterami Ukrainy. Takie tytuły przyznał im Wiktor Juszczenko. A Zełęski robi wszystko, by Polacy również uznali ich za bohaterów. Nawet zatrzymał polskie pociągi z nowego „jedwabnego szlaku”, by wymusić na polskich władzach, uznanie zbrodniarzy UPA za żołnierzy i budowę nowych, cmentarzy. Bo o cmentarzach tych, którzy faktycznie wyzwolili Polskę, trzeba milczeć, niech zarosną.

Każda partia polityczna, która powstaje na Ukrainie jeśli nie uznaje tych nowych „bohaterów” albo jest delegalizowna, albo zostaje okrzyknięta prorosyjską.

Nikt w Polsce specjalnie nie eksponował ludobójstwa w Odessie w 2014 roku. Gdy spalono żywcem 48 osób, nikt nie relacjonował sytuacji z Donbasu, który był non stop atakowany przez ukraińskie wojska i oczywiście prywatne bojówki.

Trochę uporaliśmy się z historią. Czas na współczesność. Obecnie na Ukrainie panuje system oligarchiczny jest ich sporo – oligarchów, nawet Nowak Sławomir chciał się załapać, ale pewnie z zegarkiem przesadził. Każdy z nich posiada prywatne wojsko i policję.

W Polsce zwykło się mówić o rosyjskich Wagnerowcach, ale gdy NATO równa z ziemią inne kraje również korzysta z prywatnych armii, tylko wtedy określa się ich jako specjalistyczne agencje ochrony. Ale to ci sami najemnicy. Lista państw bezprawnie zaatakowanych przez USA jest znacznie dłuższa, niż przez ZSRR i Rosję razem wzięte. Nawet szkoda wymieniać. Zbrodnie wojenne nierozliczone i ten kraj śmie stawać i pouczać innych? Nie będę pisał o „niewinnych” Belgach i ich działalności w Kongo, wspomnę jednak o Francji, którą zawsze uwielbiałem. Lubiłem ten kraj do momentu, gdy poznałem Afrykę. Wystarczyło kilka dni, by zmienić biegun sympatii. Kolonializm wciąż trwa.

Nakładacie nakładki z profilowe z flagą Ukrainy, nie zdając

sobie sprawy, że większość Waszych przodków drżała widząc „sino-żółtyj prapor”. Oznaczało to śmierć. Nakładki, protest na głównym placu miasta i do domu z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku, wskazaliście winnego – Putina najlepiej ze swastyką na czole – w styczniu byłem w Kijowie i kupiłem swastykę ukraińską w sklepie z pamiątkami (dołączam zdjęcie). Byłem na obchodach urodzin Stepana Bandery czyli marszu pochodni.



Musiałem ukrywać swoje pochodzenie, Polak budzi większą agresję niż gdybym powiedział, że jestem Rosjaninem. Założyłem więc słuchawki na uszy i udawałem, że nie słyszę, gdy ktoś z szablą w ręku coś zagadywał.

Jedynym przyjaznym Polsce sąsiadem na Wschodzie jest Białoruś. Tak, dokładnie ta Białoruś, na którą tak chętnie wszyscy plujecie. Bo nie mając pojęcia o sytuacji w tym kraju, chcielibyście meblować im mieszkania. Już nie wiem, co gorsze. Nakładki profilowe i wspólne poklepywanie się po plecach, czy ta nienawiść do jedyne go życzliwego nam wschodniego państwa.

Zawsze, gdy wszyscy mają jednakową opinię, przypomina mi się film „Dwunastu gniewnych ludzi”. Też mam prawo do wątpliwości, dlaczego mam ufać wam, gdy na Ukrainie spotkały szyskany mnie i moich bliskich znajomych?

Wojna: przez osiem lat regularnie mordowano ludność Donbasu, nie wiem na ile to, co dzieje się teraz, ma raz na zawsze zniechęcić ukraińskich watażków do rajdów po przygranicznych wioskach Doniecka i Ługańska, a na ile wojna, która ma podbić Ukrainę? Pewnie nikt z nas tego nie wie. Pewnie znowu sypnie się hejt, że przywódcy Doniecka i Ługańska to Wasale Rosji. Zawsze, gdy słyszę takie rzeczy, mam ochotę zapytać, który polski prezydent nie był wasalem prezydenta USA. Nie napiszę „odpowiednika”, bo tutaj nigdy nie było równowagi.

Jeśli chcecie pomóc, to jedźcie na Ukrainę i przywieźcie stamtąd dzieci, pamiętajcie też o ludziach na granicy z Białorusią, to my im wcześniej zburzyliśmy domy.

Autorstwo: Piotr Jastrzębski
Nadesłano do „Wolnych Mediów”